Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 18 września 1936 r. Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 28 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XI.

Na nowym odcinku.

Ostatnie tygodnie nadały polityce zagranicznej Polski niezwykłego rozmachu. W konglomeracie państw szukających dróg do pokoju świata wysunęła się Polska na plan pierwszy.

Posunięcia Jej mężów stanu a w szczególności Wodza Naczelnego, wskazały Europie o żywotności Odrodzonego Państwa, o jego szczerych dążeniach pokojowych, przy daleko idącej możliwości obrony swych granic, dalej wskazały, że Polska zawsze szczerze i jasno swe pakta i sojusze dotrzymuje, nie uznając w polityce dwutorowości.

Odnowiony i wzmocniony sojusz z Francją i zmienione obecnie stanowisko Francji w stosunku do Polski, którą do niedawna traktowała coś jakby słabszego lennika — rozumiejąc dziś, że silna Polska jest conajmniej Francji tak potrzebna, jak silna Francja Polsce, stworzyły dla mocarstwowości polskiej zupełnie nowe horyzonty.

Młode 30-to miljonowe państwo, które zdołało dzięki wysokiej obywatelskiej ofiarności i poświęceniu a potędze ducha swych wodzów odeprzeć miljonowe hordy bolszewickie pchające się na Europę, nie mogło o la longe być traktowane jako ubogi krewny wśród potężnych narodów.

Konieczne było tylko energiczne, mądre i taktowne wystąpienie Jej przedstawiciela, aby mocarstwa zrozumiały tę moc narodu, stojącego zawsze na straży bezpieczeństwa Europy i pokoju świata.

Naczelny Wódz uderzył we właściwą nutę wykazując walory polskiego sojuszu dla Francji i żądając od niej równego szacunku dla swego sojusznika. Hołdy, jakie składano na ziemiach francuskich naszemu Wodzowi świadczą, że dążenia nasze zostały zrozumiane i pakt obu wielkich Narodów będzie odtąd polegał na wzajemnym zaufaniu i pomocy.

Pierwsza zrozumiała konieczność tego zaufania i pomocy finanserja francuska, która dotychczas prawie wrogo odnosiła się do naszych spraw.

Przybycie Ministra Przemysłu i Handlu ma nadać nowy kierunek bankom francuskim, które zbliżą się obecnie niezawodnie do naszego przemysłu i handlu.

Już obecnie słyszymy o wielkim kredycie Francji dla Polski w celu dozbrojenia wojska.

Przemysł wojenny oraz budowa dróg w kraju zatrudni wszystkich bezrobotnych, podnosząc w bliskim czasie sytuację gospodarczą państwa.

Z tą zmianą na dobre w naszej polityce zagranicznej, dziwnie zarysowują się linję naszej polityki wewnętrznej.

Najwięksi opozycjoniści deklarują się ochoczo — jako stuprocentowi zwolenicy gen. Śmigłego-Rydza. Czego nie zdziałała akcja BBWR. dokonał swą męską i jednolitą polityką Naczelny Wódz.

Akcja Obrony Narodowej skupia wszystkie patriotyczne żywioły a znaną jest rzeczą, że ile jest w Polsce partyj — łączą się one w chwili potrzeby narodowej, w jednym wielkim wysiłku społeczeństwa.

Obecnie coraz bardziej rozumieją te masy w dołach, że nie czas na partyjne swary — że młode Państwo konsolidować się musi w jedny wielkim intensywnym wysiłku obrony narodowej.

I takie jest zrozumienie tej chwili wyjątkowej, że leaderzy opozycji ze swymi hasłami antyrządowymi pozostają sami, nie znajdując już kontaktu z ludem.

Chwila jest niezwykle korzystna — aby ogromne masy społeczeństwa zaprzątnąć do pracy państwowej, trzeba je tylko przekonać, że właśnie dobro państwa wymaga tej konsolidacji.

Nasze szczególne położenie geograficzne — wymaga od nas szczególnego poświęcenia. Każdy obywatel to żołnierz niepodległości, każdy obywatel to strażnik polskiego honoru.

Na wulkanie, jaki pali się i kotłuje w Europie, słaba Polska musi zniknąć z horyzontu zalana lawiną mocarstwowych intryg i apetytów, silna zaś Polska, nietylko strzec będzie swej niezależności, lecz stać będzie na straży wolności wszystkich narodów.

Sprawa obrony narodowej staje się coraz bardziej sprawą ogólną.

Rozmawiałem niedawno z zażartym zwolennikiem i leaderem Stronnictwa Ludowego.

Człowiek ten nienawiścią ziejący na wszystko co było następstwem rewolucji majowej — lojalnie ustosunkowuje się do potrzeb państwa, uznaje bezwzględnie konieczność obrony narodowej i jak się wyraził „w każdej chwili gotów jest stanąć na rozkaz Naczelnego Wodza“.

Na wschodzie i na zachodzi naszych granic muszą zrozumieć, że Polska, nietylko ma swą armję - ale jej obywatele są niezliczoną armją tych co ani piędzi swej ziemi nie dadzą

Czyż złożył datek na FON?

i stać będą na straży bezpieczeństwa tych z którymi sojusz ich łączy.

Wielka ta armja obywateli żołnierzy wymaga jednolitego ustosunkowania się do ogólnych spraw państwa.

Dlatego najważniejszą rzeczą jest rozumne zajęcie się dorastającą młodzieżą.

Wychowanie fizyczne winno być obowiązkiem państwowym obowiązującym, jak służba wojskowa każdego obywatela.

Młodzieniec od lat 16 winien przechodzić przeszkolenie W. F., oraz przymusowe kursa pracy społecznej.

Letnie obozy młodzieży winne tworzyć nietylko żołnierza ale i obywatela polskiego. Ofiarność zaś społeczeństwa winna wykazać, że jego zrozumienie dla obrony narodowej wcisnęło się w szerokie masy — które zdają sobie sprawę — z obowiązków wobec państwa.

A idąc za potężnym głosem Naczelnego Wodza, gruchocąc w swym pochodzie wszelkie zakusy partyjnictwa i opozycji — idziemy drogą sławy i wielkości — idziemy drogą wytkniętą przez wielkiego Wodza Narodu, który miłością wielką swego serca rozkuł kajdany niewoli a szlachetną wielkością swej duszy, obudził uśpione sumienie obywatela - polaka.

K.

Powrót naszej „Szesnastki”

We wtorek powróciła do koszar po trudach manewrów nasza „Szesnastka“. Społeczeństwo tarnowskie udekorowało godnie miasto i wyległo na ulice aby powitać, dumę i radość swego miasta, dzielnych oficerów i dziarskich żołnierzy, — którzy ogorzali, zmęczeni ale pełni ducha, przybyli do swego miasta.

Nie trzeba stwierdzać, jak bardzo obywatele miasta, tak zwani cywile, kochają i szanują tą część armji polskiej, która obozuje w naszych starych murach. Wszystkie uczucia nasze dla dzielnych obrońców ojczyzny, dla tych, którzy w każdej chwili gotowi krew swoją przelać w naszej obronie, koncentrują się na naszej kochanej „Szesnastce“ jako przedstawicielce Wielkiej Armji Narodowej, naszej chluby dumy i radości.

W tym serdecznym powitaniu naszych żołnierzyków jakie dziś zgotowało całe miasto powracającej „Szesnastce“, tkwi symboliczne stwierdzenie, że z armją polską całe polskie społeczeństwo, ramię przy ramieniu pójdzie — gdy trzeba będzie ziem naszych bronić.

Powitanie naszej „Szesnastki“ nie miało charakteru jakiejś uroczystości zarządzonej, lecz było raczej objawem serdecznej radości społeczeństwa witającego „Swoje Dzieci“.

Toteż i ta dziatwa szkolna, która szpalerem stanęła na ulicach i Związki i Cechy i te tysiące publiczności kwiatami i okrzykami manifestowali swą miłość dla naszej wielkiej Armji.

Przy placach na urządzonym podjum ugrupowali się przedstawiciele władz i urzędów z p. Starostą Syską, wiceprezydentem Kołodziejem dyrektorem PFZA Wowkowiczem, dyr. Pilarzem, dyr. Machalskim, dyr. Gładyszowskim i innymi Przy dźwiękach orkiestry wjechał otoczony sztabem p. płk. Kowalski do którego w serdecznych słowach powitania przemówił wiceprezydent Kołodziej. Dalej śliczny wiersz wypowiedziała uczenica szkoły Konopnickiej Dubińska, wręczając p. pułkownikowi kwiaty.

— Niech żyje dziatwa i obywatelstwo — krzyknął p. płk. Kowalski.

Witane wojsko było wprost kwiatami obsypane.

Osobiste.

Starosta powiatowy Mieczysław Syska powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

Uroczystości kościelne.

W poniedziałek w kościele katedralnym odbyła się podniosła uroczystość zainstalowania nowego prepozytu kapituły tarnowskiej którym został ks. biskup sufragan dr. Komar.

Na tą uroczystość zjechali do Tarnowa ks. arcybiskup Romuald Jaubrzykowski metropolita wileński oraz ks. biskup Adamski ze Śląska.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady odbędzie się dopiero końcem miesiąca, po przyjeździe p. prezydenta z Monachium.

Ulice faworyzowane.

Dobre śniadanie zapłaciłbym temu, kto mi zdradzi tajemnicę miłości Dr. Brodzińskiego do uliczek takich jak Mickiewicza, Brodzińskiego, które za jego „panowania“ już trzykrotnie były niwelowane, wtedy, kiedy inne ważniejsze u-

Werbunek głosów.

Cóż to znowu za dziwny tytuł powie sobie zacny czytelnik — gdzie to werbują głosy i naco? Nie jest to żadna mistyfikacja — u nas w naszym wydzielonym miasteczku werbują obecnie głosy potrzebne do zrobienia z naszego prezydenta conajmniej anioła.

Odbywają się zebrania cnego obywatelstwa, różnych zrzeszeń — na których mowcy przekonują słuchaczy, jaki to świetny organizator, jaki to znakomity ojciec miasta, jest ten p. Dr. Brodziński.

A mowcy parlują silnie, bo jeden z nich chce przeprowadzić intratne ulice na swych placach, inny mowca znów konie wydzierżawia miastu, inny ma prosić o coś dla swego syna.

I wszyscy szepcą błagalnie: dawajcie podpisy — dawajcie podpisy — niech Warszawa pozna jakiego to mamy prezydenta w Tarnowie.

I ponoć są tacy co podpisują, delegacja pojedzie do Warszawy i tam w odpowiednim miejscu, oreżna w podpisy „obywateli“ wyśpiewa, co za zasługi ma p. prezydent dla miasta.

Jeden z mowców figlarz co z niejednego pieca jadał, z emfazą wyraził się, że takiego prezydenta jeszcześmy nie mieli.

To nasz mąż opatrznościowy!

Ten figlarz dzień przedtem rozmawiał z piszącym te słowa i pytał „kiedy skończycie tego . . . . . “ (nie użyję jego słów), przecież już w mieście wytrzymać nie można.

I tak cała ta kampanja jest równie szczera

Ale podpisy będą.

Jeśli jednak ten prezydent taki dobry to poco te podpisy?

Tylko czy w Warszawie pomogą?

Przecież tam są ludzie dość trzeźwo myślący. — Znają się na takich kawałach. Uwierzą chyba wtedy, jeśli panowie delegaci przywiozą do Warszawy podpisy tych obywateli, których p. Brodziński przeprowadził na kantorówkę.

Bez tych podpisów delegacja niech lepiej pieniędzy nie wydaje.

Podobno kilku z podpisujących zwróciło się do aranżerów aby, oddali podpisy, bo zastanowili się, i nie będą p. prezydenta popierać.

Czy sumienie ich poruszyło?

Redakcja „Hasła“ rozpisze w najbliższych dniach ankietę i będzie zbierać podpisy od obywateli: Czy trzeba eksmitować bezrobotnych z ich stancyj, czy trzeba wydalać i procesować się z pracownikami, czy trzeba mieć ćwierć miljona deficytu w budżecie, czy trzeba rozkopywać ulice i wyrywać chodniki, czy trzeba grubiańsko odnosić się do obywateli, aby być dobrym prezydentem?

Dla pań będzie tylko jedno pytanie: czy dadzą swój głos na to, że najpiękniejszym mężczyzną jest jeden pan co 1 stycznia chadza w cylindrze, w zwyczajne dnie dekoruje się ślicznymi motylkami i ma najpiękniejszą ondulowaną męską fryzurę.

Spotkałem jednego z dzielnych radnych miejskich, który robił mi wyrzuty, że tak często atakuję Dr. Brodzińskiego. „Panie to jest wielce zasłużony człowiek — mówił p. radny — jego podano do pokojowej nagrody Nobla!“

Zdębiałem — podskoczyłem na stołku i kęs napoltanka utkwił mi w fałszywym przełyku.

„Cóż p. prezydent uczynił dla pokoju światowego“ — pytam.

„Zasługą jego jest — że nie wynalazł prochu“ — odpowiedział cny radzieć.

I uwierzyłem, że właśnie on powinien zdobyć pokojową nagrodę Nobla.

Co za splendor dla naszego grodu.

lice znajdują się wprost w opłakanym stanie.

Weźmy ulicę Mickiewicza, którą obecnie znowu rozkopują, aby ją pokryć granitowymi kostkami, niedawno dopiero była cała nawierzchnia odrestaurowana i znajduje się w doskonałym stanie.

A taka ulica Wałowa wygląda jak bagnisko na Polesiu, a taka ulica Krasińskiego, gdy deszcze padają, jest nie do przebycia.

Ale tam troska p. prezydenta nie sięga.

Gdyby p. prezydent znał nieco język niemiecki, posłuchałby na wystawie drogowej w Monachium wykładów o urbanistyce i dowiedziałby się, że w mieście trzeba wszystkie ulice równorzędnie traktować, i niwelacja ulic winna rozszerzać się na całe miasto Specjalne faworyzowanie ulic jest w nowoczesnej urbanistyce niedopuszczalne. Niestety, nie wiele Dr. Brodziński zrozumie z interesujących wykładów i 500 zł., które miasto za tę wycieczkę płaci, są wrzucone w błoto.

O czystość.

Pan prezydent rozsyła szczodrze nakazy do właścicieli domów, aby domy swoje renowowali pod grozą przeprowadzenia remontu pod zarządem miasta, (a każdy wie co to znaczy) a sam pozostawia domy będące własnością miasta w stanie nieodpowiadającym wymogom nowoczesnej higjeny.

Drogi prąd.

W wydzielonym mieście Tarnowie, gdzie prąd elektryczny miasto pobiera z Mościc, po bajecznie niskiej cenie 7 gr. za klw. godzin, w wielu domach włączonych w sieć, świecą lokatorzy lampami, gdyż nie stać ich na elektrykę, która jest niezwykle droga (60 gr. za klw.-g.)

Wadliwa kalkulacja Zarządu miasta, pozbawia wielu obywateli możności korzystania z prądu i niedopuszcza aby ilościowo konsumcja stała na takim poziomie, jaki w 50-tysiącznym mieście obowiązuje.

Kradzież w administracji miasta.

Jak się dowiadujemy w administracji miasta zostały popełnione grubsze kradzieże. Urzędnik odprowadzający dochody z widowisk przyswajał sobie systematycznie poważne sumy. Obecnie skandal wyszedł na wierzch, ale pewne osoby w Zarządzie miasta jakoś całą sprawę pokrywają milczeniem. Urzędnik został wydalony — władze sądowe nie są powiadomione, społeczeństwo nic nie wie. Nie zawsze p. prezydent tak łagodnie usposobiony jest dla swych podwładnych.

Proces p. Kosacza przeciwko Zarządowi miasta odroczony.

Proces p. Kosacza przeciwko Zarządowi miasta o wypłacenie 5-cio miesięcznej pensji, która należy mu się tytułem umowy kontraktowej zawartej z Zarządem miasta podczas prezydentury p. A. Marszałkowicza, został odroczony w celu przesłuchania dalszych świadków.

Apetyczne targowisko.

Szczególnie rodzajowy obrazek można codziennie rano, a szczególnie podczas dni targowych oglądać na Burku. Sprzedaje się tam mięso, chleb, bułki, jarzyny, a obok tych delikatesów stoją fury a konie zanieczyszczają plac.

Bardzo apetycznie wyglądają obok stert kapusty i kalafiorów, kupy końskich odchodów.

A może p. prezydent który tak lubi spacery po mieście, przeszedłby się na owe targowisko, albo zaprowadził tam zaprzyjaźnionych sobie dziennikarzy — aby znowu wyrąbali feljetony o twórczej działalności „opatrznościowego“ prezydenta.

Na rolki.

Ponoć jest zamiar wyasfaltować ulice od białego domu przez ulice P. Marji, Burek, Bernardyńską do Magistratu. Duża to trasa i wiele będzie kosztować, ale p. prezydent będzie mógł z domu na rolkach przyjeżdżać do Magistratu.

Dr. Silbigier contra A. Marszałkowicz.

W poniedziałek o godz. 11-tej rano odbyła się w Sądzie Grodzkim rozprawa z oskarżenia b. wiceprezydenta miasta Dr. Silbigera przeciwko b. prezydentowi miasta A. Marszałkowiczowi o obrazę czci popełnioną w rozmowie, a to przez powiedzenie p. prof. Ciołkoszowi, że Dr. Silbiger ofiarował oskarżonemu łapówkę w celu przeprowadzenia jakiejś sprawy.

Powiedzeniem tym czuł się Dr. Silbiger obrażonym i wniósł skargę.

Adwokat oskarżonego Dr. Mieczysław Rozwadowski wniósł sprzeciw przeciw oskarżeniu, w którym prosi o umorzenie sprawy, stojąc na stanowisku prawa obowiązującego· A sprawa ta bezsprzecznie na podstawie amnestji popada umorzeniu. Dalej wywodzi zastępca oskarżonego że aczkolwiek może przeprowadzić dowód prawdy, wnosi o umorzenie sprawy, a czyni to dlatego, że oskarżyciel prywatny, mając możność zaskarżenia szeregu redaktorów gazet o zniesławienie drukiem — które nie podlega amnestji, a artykuły te dotyczyły identycznych faktów, wybrał sobie drogę oskarżenia taką, która wobec amnestji odpada, a to w tym celu, aby głównego świadka czynić oskarżonym, miast by tenże w procesach prasowych jako świadek mógł wyjaśnić sprawę.

Zastępca oskarżyciela sprzeciwił się tym wywodom i prosił o przeprowadzenie rozprawy.

Sąd stojąc na stanowisku, że sprawa nadaje się z powodu amnestji do umorzenia, skargę oddalił.

Zastępca oskarżyciela Mgr. Skowroński wniósł sprzeciw.

Nawożenie w gospodarstwach drobnych.

Jakkolwiek szeroko pomyślana w Polsce reforma rolna upełnorolniła liczne gospodarstwa karłowate, to jednak ilość gospodarstw tak drobnych nie będących w stanie wyżywić rodziny właściciela, jest jeszcze ogromna i idzie w dziesiątki tysięcy. —

W latach ogólnego dobrobytu taki drobny rolnik nie opierał swej całkowitej egzystencji jedynie na roli, ale szedł do miasta i czy to jako robotnik, czy jako rzemieślnik — zarabiał dodatkowo. I nietylko on sam zarabiał poza domem, ale często i jego rodzina, wychodząc na zarobki, czy na „saksy“ spory grosz przynosiła do domu. Więc jak jedzenia z roli zabrakło, to było zaco dokupić. Dziś jest inaczej, zarobki zmalały, o pracę poza gospodarstwem — trudno a że konieczność zmusza do pracy, pracuje się za byleco. Ta właśnie trudność w zdobyciu pieniądza zmusza takiego małego rolnika do zwracania większej uwagi na jego karłowate gospodarstwo. Łatwo obliczyć, że przy dużej staranności w robocie, odpowiedniem zasileniu roli, starannym doborze inwentarza dochodowego, a więc odpowiedniem tuczniku, dobrej dostatecznie odżywianej krowinie, dobrych nieśnych kurach na kilku morgach — może się utrzymać nawet dość liczna rodzina. Jeden tylko warunek, każdy kawałek roli musi być wykorzystany umiejętnie, gdyż w tym wypadku każdy skrawek gruntu ma już duże znaczenie, a przedewszystkiem nie można sobie w takich wypadkach pozwalać na to, ażeby choć na najmniejszym kawałku pola, jakaś roślina zawiodła, nie dała tego najwyższego plonu, jaki tylko wydać może.

Dlatego właśnie kwestja odpowiedniego zasilania roślin dostateczną ilością nawozów jest w takich gospodarswach zupełnie uniezależniona od ceny rynkowej ziemiopłodów. Rośliny zaś dostatecznie zasilone składnikami pokarmowemi, znajdującemi się w nawozach pomocniczych, nietylko, że zapewniają wyższy plon, ale są również więcej odporne przeciwko szkodnikom, niepomyślnym warunkom atmosferycznym łatwiej znoszą niespodziewane przymrozki, nieprzewidziane odwilże, brak lub nadmiar wilgoci i t. d, jednem słowem dają plon i większy i pewniejszy. Ma to szczególniejsze znaczenie przy siewie oziminy, a przecież takie małe gospodarstwa tych właśnie zbóż sieje stosunkowo najwięcej, i od udania się żyta zależy, czy chlebnie zabraknie. Z tego więc względu, w małem gospodarstwie przy zasiewie oziminy nie należy żałować wydatku na zakup najkonieczniejszych nawozów pomocniczych — azotowych i fosforowych. Już niewielka ilość dana w jesieni, a więc 50 — 80 kg. azotniaku i 60 — 100 kg. wysoko-procentowej (30 proc) supertomasyny, zapewni równe i szybkie wschody, dobre zakorzenienie się i rozkrzewienie roślin przed zimą, co z kolei ułatwi dobre przezimowanie, wcześniejsze rozpoczęcie wegetacji na wiosnę, da im odporność i siłę, spowoduje wysoki i pewny plon.

Powstaje jedno tylko pytanie. Skąd wziąć pieniędzy na zakup nawozów? I na pytanie można dać odpowiedź. Wszak taki drobny rolnik, jeżeli niema wysokiego plonu, nawet przy największem ograniczeniu swych potrzeb, przeważ-

nie musi zboża, a często i ziemniaków — dokupić. Jeżeli się dobrze obliczy, to suma wydana na to dokupywanie żywności bywa zwykle bardzo duża, pochłania wszelkie uboczne zarobki, często je przewyższa — stwarzając zadłużenie gospodarstwa. Wydatek zaś na nawozy pomocnicze, nawet przy stosunkowo silnem nawożeniu w drobnych gospodarstwach będzie zwykle o wiele mniejszy, niż to, co się wydaje na zakupy spowodowane wadliwą nieprzewidującą potrzeb własnych gospodarką. Gleba w tutejszych i okolicznych powiatach jest uboga w składniki pokarmowe i taką glebę należy zasilić — przedewszystkiem nawozem fosforowym i azotowym.

Najodpowiedniejszym nawozem fosforowym pod oziminy jest supertomasyna a azotowym azotniak.

Supertomasynę i azotniak można nabyć osobno — ewentualnie dogodniej jest stosować gotową mieszankę tych nawozów tzw. supertomasynę azotniakowaną. J.

Spiesz z datkiem na FON!

Bezpieczeństwo Twoje zapewnia — Fundusz Obrony Narodowej.

Na kurację winogronową do Zaleszczyk od 15 - 27 września 66 proc. zniżki kolejowej.

W leczeniu chorób przemiany materji, jak artretyzm, cukrzyca i otyłość, bardzo poważną rolę odgrywa kuracja winogronowa.

Uprawa winorośli rozwija się w rejonie Zaleszczyk bardzo pomyślnie i już w bieżącym roku powiaty zaleszczycki i borszczowski dostarczą kilka tysięcy kilogramów winogron, niczym nie ustępujących smakiem i wyglądem winogronom zagranicznym.

Handel tymi owocami był dotychczas zupełnie nie zorganizowany, wobec czego istniało zjawisko tak paradoksalne, że w Zaleszczykach w ub. latach, trudno było o dobre winogrona, gdyż te wywożono do dużych miast i tam sprzedawano jako zagraniczne. Obecnie jednak kwestją tą zajęły się czynniki miarodajne i rynek zaleszczycki będzie w tym roku nasycony dobrymi i tanimi owocami, winogronami pochodzenia miejscowego.

Wobec tego sprawa przeprowadzenia taniej kuracji owocowej lub winogronowej w Zaleszczykach jest kwestją aktualną i powinna zainteresować szerszy ogół chorych i lekarzy.

W związku z „Obchodem Winobrania“ jaki odbędzie się w czasie od 15 — 27 września, przysługiwać będzie wyjeżdżającym do Zaleszczyk prawo korzystania z 66 proc. ulgi kolejowej, jaką otrzymuje się na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Posiadaczom kart przysługuje również prawo zwolnienia z taksy klimatycznej.

Do 5 listopada można spłacić zaległe raty Pożyczki Inwestycyjnej.

W dniu 5 września b. r. upłynął termin spłacania należności z tytułu subskrypcji 3 proc. premiowej Pożyczki Inwestycyjnej.

W celu umożliwienia uregulowania zaległości subskrypentom, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie wpłacili w całości zadeklarowanych kwot, delegat do spraw 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej zawiadamia, że termin przyjmowania przez placówki subskrypcyjne wpłat za subskrypcję zostaje sprolongowany do dnia 5 listopada 1936 r. Z dniem 1 października br. placówki subskrypcyjne przystąpią do wydawania obligacji 3 proc. premiowej Pożyczki Inwestycyjnej obu emisyj tym wszystkim subskrybentom, którzy uiścili należność z tytułu subskrypcji do dnia 5 września br,

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera.